

# 5

## LEKCJA

*Alokacja zasobów i podział bogactwa – centralny plan czy wolny rynek?*



## 1. Cel lekcji

- Pokazanie uczniom, że rzadkie zasoby (dochody) mogą być alokowane na dwa skrajne sposoby oraz przeanalizowanie, co z tego wynika.

## 2. Kluczowe pojęcia i problemy

- Centralny planista;
- Rozproszenie wiedzy w społeczeństwie;
- Redystrybucja dochodu.

## 3. Pomoce dydaktyczne

- Cukierki różnego typu (czekoladowe, owocowe, krówki itp.);
- Aneks z proponowanym schematem omawiania scenki z cukierkami.

## 4. Czas

Jedna godzina lekcyjna (45 minut)

## 5. Plan zajęć

- Przedstawienie organizatorów i całej idei LEM (jeśli jest to lekcja pokazowa);
- Wstęp na temat różnic w dochodach i umiejętnościach;
- Wytlumaczenie zasad gry;
- Przeprowadzenie gry;
- Pytania do uczestników;
- Komentarz do wyników.

## 6. Podsumowanie

## © Wprowadzenie

Zespół Rolling Stones śpiewał: „Yo can’t always get what you want”. W trakcie tych zajęć spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, jak można gospodarować w warunkach rzadkości zasobów. Postaramy się pokazać, że dobra można alokować na dwa różne sposoby: poprzez wolny rynek oraz centralny plan. Przeanalizujemy różnice między tymi dwoma skrajnymi sposobami alokacji rzadkich zasobów. Postaramy się omówić najważniejsze pojęcia z tym związane, odnosząc je do realnych warunków i sytuacji. Lekcja ma formę gry, która ma na celu zaktywizowanie uczniów tak, aby samodzielnie dochodzili do konstruktywnych wniosków – prowadzący powinien tylko kierować dyskusją i naprowadzać na wyjaśnienie kluczowych zagadnień. To, że ludzie mają różne zasoby i dochody, jest oczywiste. Mamy ludzi bogatszych i biedniejszych, ale nawet osoby o podobnych poziomach bogactwa różnią się posiadanymi dobrami, a przede wszystkim – uzdolnieniami. Różni ludzie mają różne potrzeby i różne metody zaspokojenia tych potrzeb. Prawda jest taka, że praktycznie nikt nie jest w pełni samowystarczalny. Nawet rolnik nie jada jedynie swoich plonów. Społeczeństwo wyspecjalizowało producentów różnych dóbr i mamy do czynienia z nierównym podziałem bogactwa. Wynika to też z posiadanych umiejętności. Różne społeczeństwa na różne sposoby próbowały zarazem zwiększyć kawałki tortu danego swoim członkom, a także zadbać o to, aby każdy otrzymał to, co chce. Można powiedzieć, że zmieniano smak ciasta. A skoro jesteśmy przy cukierniczym porównaniu, to zaraz przeprowadzimy małą grę przy użyciu cukierków.

## 🗨 Zadanie dla uczniów nr 1

### Zasady gry

Do zabawy będzie nam potrzebne kilka rodzajów cukierków. Musisz założyć mniej więcej cztery cukierki na ucznia. Wyjaśnij uczniom, że gra będzie miała istotne implikacje, poproś o zaangażowanie.

Podziel klasę na dwie grupy. Niech usadowią się po przeciwnych stronach sali. Następnie w jednej z grup, **grupie nr 1**, wyznacz odgórnie „**urzędnika**”, który będzie rozdzielał bogactwo, lub poproś, aby został on wybrany demokratycznie.

Natomiast **grupa nr 2** to grupa, gdzie będzie dokonywała się **wolna wymiana** pomiędzy uczniami. W tej grupie podziel wszystkie osoby w trójki i niech te **trójki** usiądą przy osobnych stolikach po swojej stronie klasy. Rozdaj cukierki **najbardziej nierówno jak to tylko możliwe**: ogólnie po cztery sztuki na ucznia, ale czasem dawaj komuś cztery sztuki tego samego rodzaju, czasem tylko jedną lub dwie sztuki. Wsłuchuj się w to, co mówią uczniowie, jeśli będą chcieli jakiś rodzaj, specjalnie dawaj inny i *vice versa*, jeśli będą na jakieś cukierki wybrzydzać, wybieraj dla nich właśnie te. Taka sama zasada rozdawania dotyczy obu grup. Celem tego jest sprawienie, aby uczniowie nie byli zadowoleni z otrzymanych rodzajów cukierków. To spowoduje większą szansę na dokonywanie wymian przez uczniów.

**i W każdej z grup pozostaw ucznia bez cukierków.**

Urzędnik nie otrzymuje cukierków, co wyraźnie pokazujesz pozostałym uczniom w grupie nr 1. Urzędnik niczego nie produkuje – jego praca polega na czymś innym, o czym za chwilę.

**i Zaznacz, że rozdałeś wszystkie cukierki i że ich ostateczny podział będzie zależeć od działań uczniów.**

Po rozdaniu cukierków spytaj, kto jest zadowolony z podziału? Przypuszczalnie nie są (należało tak rozdać, aby nie byli), powiedz, że podobnie jest w rzeczywistości. Produkujemy w większości to, co nie jest nam do końca potrzebne, ale wierzymy, że inni będą tego potrzebować i kupią to od nas. Z kolei za pieniądze ze sprzedaży kupimy to, czego ostatecznie chcemy. Zaczniemy więc eksperyment:

## Grupa nr 1

W grupie nr 1 urzędnik ma pełną władzę nad cukierkami uczniów. Jego zadaniem jest podział tych cukierków pomiędzy uczniów. Nie mówisz ani nie sugerujesz, jakim kryterium ma się kierować. Jest urzędnikiem i może ustalić zasadę podziału. Podobnie, nie mówisz ani nie sugerujesz, czy urzędnik może wziąć coś dla siebie. Niech trwa zabawa: urzędnik zabiera cukierki i je rozdziela.

## Grupa nr 2

W grupie nr 2 uczniowie wymieniają się do woli, przy czym w pierwszej turze uczniowie mogą się wymieniać jedynie w dobranych wcześniej trójkach, uczniowie bez cukierków mogą prosić o nie tych, którzy je mają, lub ofiarować jakieś usługi czy wykonanie zadań (w granicach rozsądku). Tura trwa do momentu, kiedy uczniowie zdecydują, że nie chcą się już dalej wymieniać.

Wtedy zaczyna się **druga tura**, czyli cała grupa nr 2 może się jeszcze ze sobą wymieniać, tym razem bez ograniczeń (podział na trzyosobowe zespoły już nie obowiązuje). W trakcie zabawy obserwuj, odpowiadaj na pytania, ale nie sugeruj żadnych odpowiedzi.

**i Bardzo możliwe, że spotkasz się z pytaniem o te pojedyncze osoby nieposiadające cukierków, zwłaszcza w grupie nr 2, gdzie następuje dobrowolna wymiana. Jedyne, co możesz odpowiedzieć zainteresowanej osobie, to że: „to od Ciebie zależy, co zrobisz ze swoimi cukierkami i jak zachowasz się wobec takiej biednej osoby”. Możesz też dodać: „ja już nie mam cukierków, wszystkie Wam rozdałem”.**

## Po eksperymencie

Po zakończeniu gry, czyli w momencie, kiedy **urzędnik rozdzieli wszystkie cukierki**, a w drugiej grupie już nikt nie będzie chciał się wymieniać, zapytaj uczniów, kto teraz jest zadowolony z tego, co posiada? Zapewne w grupie z urzędnikiem rąk w górze będzie znacznie mniej niż w grupie, gdzie uczniowie dobrowolnie wymieniali się cukierkami. Choć może niekoniecznie, o czym za chwilę. Pokaż i omów teraz przyczyny oraz konsekwencje zaistniałych rozbieżności, omawiając każde z nich z uczniami i zwracając uwagę na takie szczegóły, jak:

### 1. Jakim kryterium kierował się urzędnik, rozdzielając cukierki – czy brał pod uwagę zdanie innych uczniów i czy dzielił po równo?

Taki jest zawsze problem z gospodarką centralnie planowaną, zwaną inaczej **nakazowo-rozdzielczą**. Urzędnik, nawet w tak małej grupie jak klasa (a co dopiero w całym kraju), nie jest w stanie poznać wszelkich gustów wszystkich ludzi. Noblista z 1974 roku, Friedrich August von Hayek, dokładnie badał ten problem i za jedną z przyczyn uznał rozproszenie wiedzy w społeczeństwie. Hayek podzielił wiedzę na dwa rodzaje – wiedzę „twardą”, która może znaleźć się w podręcznikach i być nauczana w szkole oraz „miękką” i „milczącą”, dostępną tylko dla jednostki, tzw. wiedzę określonego miejsca i czasu. Jest to nie tylko wiedza o swoich preferencjach, lecz także o szczegółach produkcji dóbr, które są znane tylko wśród wybranych. Mogą to być też informacje tak drobne, że nie warto ich dokumentować (np. wiedza o tym, że jakąś maszynę w zakładzie pracy należy kopnąć, żeby działała).

Taka wiedza bywa również „milcząca”, czyli bardzo trudno poddaje się werbalizacji, nie sposób jej komuś przekazać. Przykładem może być wiedza dotycząca tego, jak jeździć na rowerze. Istnieją pewne teoretyczne zasady, ale przecież bardzo trudno byłoby nauczyć się jazdy na rowerze poprzez studiowanie zasady, że „w celu kompensacji danego kąta braku balansu ( $\alpha$ ), należy wybrać łuk jazdy, skierowany w stronę braku balansu, z promieniem ( $r$ ) proporcjonalnym do prędkości ruchu ( $v$ ) do kwadratu, podzielonej przez kąt braku balansu  $r \sim v^2/\alpha$ ”. Planista może mieć dostęp tylko do wiedzy twardej, a wiedza miękka ma równie duże, jeśli nie większe znaczenie w życiu gospodarczym.

Dodajmy jeszcze, że nasze gusta i skale preferencji zmieniają się praktycznie codziennie – w zależności od już posiadanych rzeczy, pragnienia posiadania innych itp. (możesz przypomnieć wnioski z lekcji o wartości). Zatem jak urzędnik miałby zatem zebrać i aktualizować takie informacje, żeby rozdzielać dobra idealnie, w sposób taki, aby zadowolić każdego?

Ale wbrew pozorom, nawet jeśli urzędnik potrafiłby w jakiś sposób sprawdzić, co kto lubi, to jednak jest jeszcze inny powód, dla którego uczniowie nie będą zadowoleni. Urzędnik, zabierając im cukierki, zerwał więź własności pomiędzy właścicielem a własnością. Teraz mamy jedynie zbiór niczyich cukierków, brak wyraźnej własności oraz strach, że to, co już posiadamy, może być w każdej chwili zabrane. Dodatkowo, każdy widzi jedynie powszechny zbiór cukierków i uważa, że ma do niego takie samo prawo, jak każda inna osoba, co zresztą jest prawdą. Jednak jak w takiej sytuacji znaleźć kryterium podziału zadowalające wszystkich? Dlatego jeśli nawet uczestnicy dostaną jakieś cukierki, które by chcieli, nie będą w pełni zadowoleni, ponieważ w puli są jeszcze inne, które może chcieliby bardziej, a które przypadły innej osobie arbitralną decyzją urzędnika.

W grupie z wolną wymianą uczniowie wiedzieli, co posiadają, wiedzieli również, że inne cukierki nie są ich własnością, toteż musieli zaoferować coś wartościowego w zamian – inny cukierek, którego chciała druga strona. A zatem nie mają do nich żadnych roszczeń.

Dalej, jeśli w grupie nr 2, z wolną wymianą, ktoś nie chciał handlować, to przynajmniej nie pogarszał swojego stanu posiadania. Nie tracił, mógł tylko zyskać. O grupie z urzędnikiem nie można tego powiedzieć, ponieważ zabierając i rozdzielając cukierki, zmuszał on do podziału osoby, które bez jego ingerencji może wcale nie miałyby ochoty się wymieniać, bo były zadowolone.

Należy w tym miejscu wspomnieć o jeszcze innym problemie socjalistycznego centralnego planowania z własnością. Zwrócił nań uwagę nauczyciel i współpracownik Hayeka, Ludwig von Mises. Otóż wiedza o preferencjach konsumentów i wiedza techniczna to jedno, ale jest jeszcze kolejna kwestia. Jest nią **opłacalność produkcji** za pomocą różnych metod. Bez prawa własności prywatnej środków produkcji brak możliwości prawidłowego określenia kosztów wytworzenia pożądaných dóbr – zakładając, że wiadomo, które są pożądane. Dlaczego tak jest? Otóż koszty, czyli faktycznie – ceny czynników produkcji nie są dane. To zmienne, które uwidaczniają stan wiedzy i przewidywania dotyczące przyszłego alternatywnego wykorzystania tych czynników produkcji przez ich właścicieli. Dodatkowo przedsiębiorcy, konkurując o zasoby i podbijając ich ceny, powodują przesunięcia produkcji ku bardziej opłacalnym przedsięwzięciom. I to przedsięwzięciom dalekim od sektora konsumpcyjnego – w sektorze energetycznym, podzespołów lub chemikaliów. Czy ktoś z uczniów jest w stanie określić wartość grama grafenu i do czego właściwie można go użyć? A do czego będzie go można użyć za pięć lat? Ktoś z uczniów mógłby spytać – a co jeśli przedsiębiorca się pomyli? Otóż tu należy wymienić kolejne korzystne zjawisko dotyczące prywatnej własności środków produkcji, mianowicie bankructwo. Przedsiębiorca źle przewidujący nie może kontynuować „dyskoordynującej działalności” (działalności niekoordynującej zasobów z potrzebami konsumentów), gdyż traci pieniądze. Co najważniejsze – traci swoje pieniądze. Na wolnym rynku zyski, jak i straty są prywatne. Ponoszą je pojedyncze podmioty gospodarcze, a nie społeczeństwo. Uczy to zaradności i ostrożności w dysponowaniu majątkiem i zapobiega zrzucaniu na innych kosztów własnego bezmyślnego działania. Czy tak jest w przypadku urzędników dysponujących nieswoimi pieniędzmi? Można też zadać pytanie, czy system bankowy wspierany przez państwo emisją pieniądza to wolny rynek. Ale wracając do urzędników...

## 2. Czy urzędnik zabierał cokolwiek dla siebie?

Urzędnicy sami niczego nie produkują, ich praca polega na czymś innym. Muszą zatem być utrzymywani przez produktywną część społeczeństwa. A, co więcej, sami mają prawo ustalać swoje wynagrodzenie. Zapytaj uczniów, czy podobało im się to, że urzędnik nie dokładał się do ogólnej puli cukierków, a za podział tych pobranych od nich jeszcze wziął swoją część?

Jeśli nasz urzędnik nie zabierał dla siebie nic, to skończy grę bez cukierków. Wtedy być może irytacja pozostałych uczniów będzie mniejsza. Ciekawe jednak, czy w kolejnym przypadku nasz urzędnik miałby jakiegokolwiek opory przed przydzieleniem sobie jakiejś części cukierków? Wspomniany Hayek dyskutował również z polskim ekonomistą Oskarem Lange na temat tego, czy planista może osiągnąć taki wynik, jaki osiągną ludzie w wolnej wymianie. Hayek argumentował, że planista, nie mając odpowiedniej wiedzy, nigdy nie podzielił właściwie bogactwa. Lange uważał, że istnieje prawdopodobieństwo, przy którym podział taki jest

możliwy. Twierdził także, że istnieją metody matematyczne, które pozwolą to osiągnąć. Rিপosta Hayeka zakończyła dyskusję. Hayek zauważył, że teoretycznie możliwe jest, za sprawą niewiarygodnego łuta szczęścia, iż centralny planista podzieli bogactwo zgodnie z preferencjami obywateli i że podział taki będzie taki sam jak na wolnym rynku. Jednak wolna wymiana nie rodzi dodatkowych kosztów związanych z utrzymywaniem aparatu redystrybucji (urzędów skarbowych, ośrodków pomocy społecznej itp.), natomiast urzędnik swój koszt posiada. Oczywiście wymiana ma swoje koszty, jednak podobne ponoszą też urzędnicy, jeśli chcą być efektywni (koszty uzyskania informacji, transportu itp.). Także urzędnik podzielił tort sprawiedliwie, ale tort już mniejszy – bo umniejszony o swój udział. Jeżeli w klasie urzędnik nic nie wzięt, należy dodać, że w prawdziwym życiu musi coś wzięt, gdyż to jego zawód i chleb. Warto wspomnieć, że pensja urzędnika to pensja, a nie łapówka czy kradzież. To, że w eksperymencie urzędnik coś zabrał, nie wynika z jego nieuczciwości, tylko jest cechą systemu.

### 3. Ile czasu zajęła zabawa w każdej z grup?

Zapewne podział cukierków przez urzędnika zabierał więcej czasu niż wolna wymiana, gdyż urzędnik musiał najpierw zabrać, policzyć, pomyśleć nad sposobem podziału i jeszcze wysłuchiwać jęków uczniów przy podziale. Jeśli nawet podzielił je w sposób taki, iż uczestnicy byli zadowoleni, to czy nie szkoda jego czasu zmarnowanego na taką czynność?

### 4. Co się stało z uczniami bez cukierków?

Popatrz, z jaką ilością cukierków uczniowie skończyli zabawę i czy są zadowoleni. W grupie z urzędnikiem jest niemalże pewne, że otrzymają oni coś z ogólnej puli, ale ciekawi nas bardziej, co się dzieje w grupie z wolną wymianą. Czy zaistniała dobroczynność? Jeśli tak, to ciekawe ponadto jest to, ile uczeń otrzymał cukierków, kiedy był jedynie w „swojej” trójce, a ile, kiedy cała grupa się wymieniała? Bardzo możliwe, że w wymianie w trójce otrzymał jeden, dwa cukierki, ale jeszcze dodatkowe doszły w kolejnej turze. Czy osoba, która nic nie miała, siedziała cicho i nic nie chciała robić, czy musiała podjąć jakiś wysiłek, aby otrzymać cokolwiek? Ludzie biedni znajdują się w o wiele lepszej sytuacji wtedy, kiedy otacza ich jak największa liczba ludzi bogatych. Wtedy jest szansa, że się podzielą, bo sami oni już się wystarczająco nasycili. W końcu największymi darczyńcami wielu fundacji są właśnie ludzie najbogatsi. Człowiek biedny w biednym społeczeństwie ma zdecydowanie gorzej niż biedny w bogatym społeczeństwie. Dlatego warto pokazać, iż narzekający na bogactwo innych sami sobie strzelają w stopę. Jest tak choćby dlatego, że bogaci, nawet egoistycznie nastawieni, potrzebują usług – np. szofera, kamerdynera, ogrodnika czy kucharza, albo gdy inwestują, to potrzebują pracowników. Tak czy owak – płacą biedniejszym.

Jeśli w grupie nr 2 „biedny” nie został obdarowany żadnym cukierkiem ani nikt nic od niego nie chciał w zamian, to można skomentować tę sytuację poprzez zwrócenie uwagi, iż w naszym eksperymencie mieli ograniczoną możliwość oferowania usług posiadającym. Wtedy także możesz zapytać każdego z „biednych” z osobna, zaczynając od tego z grupy wolnej wymiany, czy w takiej sytuacji, gdyby była praca za np. dwa-trzy cukierki (czyli o jeden-dwa mniej niż w grupie z urzędnikiem), poszliby do pracy? Zadaj to pytanie także później „ubogiemu” w grupie z urzędnikiem. Komu będzie zależało na wytwarzaniu większej ilości dóbr, a komu na objaniu się? Wolna wymiana ma również bardzo ważny aspekt. Po raz trzeci warto wspomnieć o Hayeku, który na określenie systemu wolnej wymiany używał terminu **katalaksja**.

Katalaksja pochodzi z greckiego słowa *katallassein*, które oznacza równocześnie dwie rzeczy. Po pierwsze, jest to czynność, która następowała w sposób bardzo widoczny w jednej z grup – czyli po prostu wymiana dóbr. Drugie znaczenie tego słowa oznacza przyjmowanie do społeczności, budowanie jej, a także przyjmowanie wroga do grona przyjaciół. Takie działania również miały miejsce podczas eksperymentu.

Rzeczywiście, w gospodarce rynkowej można mieć błędne wrażenie, że kontrahent to nasz przeciwnik. Jednak już Adam Smith zauważał, iż wymiana ma miejsce tylko wtedy, gdy jest obopólnie korzystna. Cywilizacja polega właśnie na podziale pracy i wymianie jej owoców. Inny ekonomista, Hans-Hermann Hoppe, pisał, że wolna wymiana jest najlepszą alternatywą na konflikty, rasizm i nacjonalizm – „mogę nie lubić tego, jak wyglądasz, ale jeżeli sprzedajesz coś taniej, to mi się to opłaca”. Nie wolno więc zapominać o budującym społeczeństwo aspekcie handlu, który Ludwig von Mises nazywał **prawem asocjacji Davida Ricardo**. Otóż David Ricardo, angielski klasyczny ekonomista, opisał sytuację, w której istnieją dwa kraje, z których jeden produkuje wydajniej niż drugi dwa dobra, ale w wytwarzaniu jednego z tych dóbr jest względnie wydajniejszy. Wtedy obu krajom opłaca się specjalizacja i handel. Mises rozszerzył zastosowanie tego prawa do każdego człowieka. Weźmy na przykład lekarza, który ma hobby – ogrodnictwo, i jest w tym bardzo dobry, i przeciętnego ogrodnika, który nie ma pojęcia o medycynie. Lekarzowi i tak bardziej opłaca się zatrudnić ogrodnika i poświęcić się leczeniu ludzi, niż sadzić, siać i plewić w ogrodzie – co może zlecić ogrodnikowi.

## 5. Kto chciał być urzędnikiem?

Bardzo prawdopodobne, iż urzędnikiem w Twojej klasie będzie chciał być uczeń pewny siebie. Ostrożnie, aby nikogo nie urazić, wskaż, że do władzy garną się często ludzie, którzy lubią rządzić, a niekoniecznie mają za cel dobro wspólne. Wynika to z dość prozaicznego faktu – takim ludziom najłatwiej jest przebić się na szczyt, gdyż ich poglądy polityczne są „elastyczne” i mają niewiele skrupułów, aby w razie potrzeby kłamać i manipulować (można zagadnąć, czy oglądali serial *House of Cards*...). Nie oznacza to oczywiście, że świat polityki czy urzędników upchany jest tylko ludźmi, nazwijmy to w skrócie, choć nieprecyzyjnie, złymi. Przypuszczalnie rodzice któregoś z dzieci są urzędnikami jakiejś instytucji publicznej. Sami zapewne znacie ludzi, którzy piastują publiczne stanowiska. I zapewne wielu z nich twierdziło, że chcą zostać urzędnikami, ponieważ mają zamiar walczyć o polepszenie sytuacji społeczeństwa, chcą się poświęcić dla jego dobra. To, co chcemy pokazać takim osobom i innym, które chciałyby pójść ich drogą, to fakt, jak w istocie niewiele mogą one uczynić z powodów wymienionych już wyżej. Albo wręcz, mimo szczerych chęci, jak mogą zaszkodzić. Czy to oznacza, że szczerzy społecznicy czy inne aktywne jednostki mają czuć pretensje do społeczeństwa, iż nie potrafi ono docenić ich wysiłków? Wielu z nich zapewne musi tak się czuć. Jednak pokażmy także im, że jest znacznie łatwiejsza i bardziej efektywna droga do służenia społeczeństwu. Jest nią rynek, na którym istnieje mnóstwo pracy do wykonania, aby mógł być bardziej efektywny i działający w zgodzie z ludzkimi pragnieniami. Co więcej, funkcjonuje na nim pewne niezwykle narzędzie, którym mogą się kierować ludzie w wyborze swoich działań. Jest to system cen oraz rachunek zysków i strat.



## ✓ Podsumowanie

1. Każdy człowiek posiada unikalny zestaw umiejętności, dóbr i preferencji. Istnieją dwa skrajne sposoby, na jakie społeczeństwo może podzielić między siebie bogactwo.
2. Pierwszy sposób to gospodarka centralnie planowana. Nie pozwala ona na racjonalną kalkulację ekonomiczną z powodu braku cen rynkowych (państwowa własność środków produkcji oznacza brak rynku, a więc brak cen rynkowych, bez których nie jest możliwe porównywanie zysków i strat) oraz z powodu rozproszenia wiedzy w społeczeństwie, gdyż każdy człowiek posiada indywidualne preferencje, które się zmieniają.
3. Gdyby przypadkiem udało się podzielić planiście odpowiednio bogactwo, to rozwiązanie to byłoby nieefektywne z powodu kosztów działania centralnego planisty.
4. Wolna wymiana bierze pod uwagę preferencje jednostek, jest tańsza w obsłudze i pomaga tworzyć cywilizowane, zaawansowane społeczeństwo.

**i** W konspekcie może pojawiać się słowo „zabawa”, ale słowo „eksperyment” bądź „gra” będzie bardziej przemawiać do licealistów.

## 📁 Materiały dodatkowe

1. Nagranie – F.A. von Hayek o socjalizmie (3:35);
2. Nagranie – M. Friedman *Porażka socjalizmu* (47:18);
3. Nagranie – J. Huerta de Soto o kryzysie socjalizmu (56:18).

## 📖 Literatura podstawowa

1. T. DiLorenzo, *Czy asymetria informacji stanowi zawodność rynku?*
2. F.A. Hayek, *Planowanie, nauka, wolność*

## ⊕ Literatura uzupełniająca

1. F.A. Hayek, *Droga do zniewolenia*
2. F.A. Hayek, *Zgubna pycha rozumu*
3. J. Huerta de Soto, *Socjalizm i decywilizacja*
4. J. Huerta de Soto, *Socjalizm, rachunek ekonomiczny i funkcja przedsiębiorcza* (rozdz. III)
5. K. Kostro, *Hayek kontra socjalizm*
6. M. Machaj, *Kapitalizm, socjalizm i prawa własności*
7. L. Mises, *Socjalizm*
8. L. Mises, *Planowany chaos*
9. L. Mises, *Ludzkie działanie* (rozdz. VIII, XV i XVI)
10. L. Mises, *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie*
11. G. Reisman, *Dlaczego nazizm był socjalizmem oraz dlaczego socjalizm jest totalitaryzmem*
12. D.J. Sanchez, *Fałszywe alternatywy i prawdziwy dylemat*

